

## RECENZJE

Ewa Rzczkowska (rec.) Jens Gieseke, *Stasi. Historia 1945–1990*,  
tł. A. Kozuch, Kraków 2010 [Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego]

Spuścizna po komunistycznym aparacie bezpieczeństwa jest pierwszorzędnym materiałem do poznania dziejów państw, wchodzących przez ponad 45 lat w skład sowieckiej strefy wpływów. Bez tych dokumentów trudno nam byłoby prawdziwie opisać powojenną historię tych krajów, a także poznać mechanizmy funkcjonowania komunistycznych służb specjalnych. Dlatego istnieje potrzeba prowadzenia profesjonalnych badań naukowych na ten temat, których zwieńczeniem byłyby monografie, dotyczące historii bezpieczeństwa w poszczególnych państwach bloku wschodniego. Z powyższych powodów z dużym zainteresowaniem sięgnęłam po książkę Jensa Gieseke, który opisał dzieje policji politycznej w Niemczech wschodnich, funkcjonującej w latach 1945–1990. To bardzo cenna książka, bowiem na polskim rynku wydawniczym jest pierwszym poważnym opracowaniem na temat Stasi. W języku polskim ukazały się dotychczas nieliczne opracowania poświęcone służbom specjalnym wschodnich Niemiec. Można tu wymienić, wydane w 1997 r. opracowanie Pierre de Vilemarest’a *Stasi Markusa Wolfa: Niemiecka wojna domowa 1945–1991*, biografię *Erich Mielke: Żywot w służbie Stasi*, autorstwa Heriberta Schwana, a także autobiografię Marcusa Wolfa *Człowiek bez twarzy*. Cenną jest także praca wydana w 2010 r. przez Instytut Pamięci Narodowej pt. *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*.

Książka Jensa Gieseke składa się z ośmiu części, podzielonych na mniejsze podrozdziały, jednakże nie posłużono się w niej klasycznym, charakterystycznym dla historii instytucji, układem chronologicznym. Autorowi nie zależało na tym, aby opisać dzieje Stasi „krok po kroku”, starał się on ukazać mechanizmy i prawidłowości, jakie rządziły Stasi i strukturami z nią powiązanymi, przede wszystkim partią SED (niem. Sozialistische Einheitspartei Deutschlands, Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec). Dla SED, Stasi miała być mieczem i tarczą, była jej podporządkowana, realizowała w praktyce założenia niemieckiej partii komunistycznej.

W pierwszej części książki Autor scharakteryzował struktury sowieckiego aparatu bezpieczeństwa na terenie Niemiec wschodnich, a następnie opisał oko-

liczności powstania Stasi, którą powołano 8 lutego 1950 r. i na której czele stało trzech szefów: Wilhelm Zaisser (1950–1953), Ernst Wollweber (1953–1957) oraz Erich Mielke, który pełnił tę funkcję w latach 1957–1989. Niezwykle interesujący jest rozdział dotyczący agentury werbowanej przez funkcjonariuszy Stasi. Autor opisał formy współpracy z bezpieczeństwem, scharakteryzował podstawowy typ donosiciela, jakim był „nieoficjalny współpracownik” (niem. Inoffizieller Mitarbeiter, IM). W 1968 r. zatrudnionych było w Stasi 100 tys. IM, w okresie schyłkowym funkcjonowania Stasi, tj. w latach 1988/1989 liczba ta sięgała 173 tys. osób. Niemiecka policja polityczna osiągnęła największy w bloku wschodnim współczynnik funkcjonariuszy i tajnych współpracowników w przeliczeniu na obywatela, była również jedną z najskuteczniejszych służb bloku sowieckiego. J. Gieseke opisuje metody pracy operacyjnej wschodnioniemieckiej policji politycznej, za pomocą których mogła gromadzić informacje o każdym obywatelu NRD. Opanowała do perfekcji, jak zaznacza Autor, wszystkie techniki inwigilacji stosowane przez tajne służby. Systematycznej kontroli poddawała listy, paczki, rozmowy telefoniczne, telegramy. W 1989 r. Stasi podsłuchiwała w samym tylko Berlinie jednocześnie 20 tys. rozmów telefonicznych. W walce ze społeczeństwem niemieckim Stasi była wspomagana przez Policję Ludową.

Osobny rozdział poświęcono wschodnioniemieckiemu wywiadowi (HVA, niem. Hauptverwaltung Aufklärung, Główny Zarząd Wywiadu), kierowanemu przez wiele lat przez Marcusa Wolfa, określanego mianem „człowieka bez twarzy”. Autor przeanalizował metody, cele, a także osiągnięcia enerdownskiego wywiadu. Ten bilans robi duże wrażenie, bo wywiad zagraniczny Stasi posiadał „swoich” ludzi w newralgicznych punktach RFN, m.in. w Urzędzie Kanclerskim, BND (niem. Bundesnachrichtendienst, Federalna Służba Wywiadowcza), Urzędzie Ochrony Konstytucji, kwatery głównej NATO oraz w praktycznie wszystkich bońskich ministerstwach i centralach partyjnych. HVA kładł główny nacisk na działania wymierzone w RFN, zajmowały się tym aż trzy wydziały wywiadu: I, II i IV. W latach 70. ub. w. wytyczono inne kierunki zainteresowań. Stasi lokowała swoją agenturę w NATO, Wspólnotach Europejskich. Na początku lat 70. utworzono specjalny Wydział XI ds. Ameryki Północnej.

Zarząd Główny Wywiadu dysponował gęstą siatką szpiegów w kręgach polityki oraz w aparacie państwowym RFN. Szpiegowano polityków SPD, CDU, m.in. Egoną Bahra, architekta polityki wschodniej RFN, którego dom naszpikowany był podsłuchami, a także polityków FDP i partii Zielonych. Do inwigilowania osób aktywnych politycznie, w ramach akcji ps. „Romeo” angażowano sekretarki, do których zgłaszali się specjalnie dobrani agenci Stasi w celu nawiązania kontaktów na płaszczyźnie prywatnej, by w dalszej kolejności pozyskiwać od nich tajne informacje. Do najcenniejszych źródeł wywiadu należeli m.in. Günter Guillaume ulokowany w bońskim federalnym urzędzie kanclerskim, a także poseł do Bundestagu z ramienia CDU, Julius Steiner.

Niezwykle ważny jest rozdział 8 książki. Opisano w nim proces likwidacji Stasi oraz sytuację jej funkcjonariuszy w zjednoczonych Niemczech. Jest to ważne z punktu widzenia „rozliczeń” z przeszłością komunistyczną oraz problemem lustracji osób zajmujących funkcje publiczne. W Niemczech, w odróżnieniu od innych krajów postkomunistycznych Europy wschodniej, nie ma służb – kontynuatorek, w których istnieją dawne organy bezpieczeństwa. Pracownicy tych służb nie mogą zajmować funkcji publicznych. Dzięki szerokiemu dostępowi do akt Stasi, ludzie ci zostali w zasadzie usunięci z państwowych urzędów. Podobnie postąpiono z tajnymi współpracownikami enerdowskich służb, którym nie pozwolono pracować w administracji publicznej. Nie znaczy to, że byli funkcjonariusze Stasi i ich informatorzy zostali skazani na życie na marginesie społeczeństwa. Posiłkując się układami jeszcze z czasów NRD, pomagają sobie w zdobywaniu miejsc pracy, mogą być przedstawicielami ubezpieczeniowymi, maklerami, handlowcami czy pracownikami prywatnych firm ochroniarskich.

Niezwykle ciekawe są losy dokumentacji, którą Stasi wytworzyła w ciągu 40 lat funkcjonowania. Na początku 1990 r. specjalnie powołane komitety obywatelskie przejęły kontrolę i zabezpieczyły dokumenty komunistycznej policji politycznej. Zabezpieczono ponad 1,6 mln zdjęć i negatywów wykonanych przez wschodnioniemiecką SB, ok. 111 km regałów z teczkami i 15,5 tys. worków z podartymi przez funkcjonariuszy, w końcu grudnia 1989 i w styczniu 1990 r., papierami Stasi. Te częściowo zniszczone dokumenty są od lat systematycznie i mozolnie rekonstruowane – ostatnio za pomocą specjalnych programów komputerowych. W 1991 r. Bundestag wybrał pastora Joachima Gaucka na funkcję Pełnomocnika federalnego ds. dokumentów Stasi (BStU), który już od 3 października 1990 r. jako specjalny pełnomocnik rządu federalnego zarządzał aktami. W pierwszych dniach stycznia 1992 r. po raz pierwszy w historii grupie mieszkańców postkomunistycznego kraju udostępniono do wglądu akta komunistycznej bezpieki. Dzięki stanowczej postawie społeczeństwa wschodnioniemieckiego, a także pomocy Niemiec zachodnich już od ponad 20 lat ofiary komunistycznego totalitaryzmu oraz dziennikarze i naukowcy mają swobodny dostęp do akt Stasi. Owocem tych prac są setki monografii i artykułów na temat enerdowskiej służby bezpieczeństwa. Recenzowana książka Jensa Gieseke stanowi, jak napisano w „Das historisch-politische Buch”, swoisty bilans badań nad Stasi.